



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1486)

97. posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej
w dniu 25 marca 2010 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady UE zmieniającego rozporządzenie Rady (WE) nr 2007/2004 ustanawiające Europejską Agencję Zarządzania Współpracą Operacyjną na Zewnętrznych Granicach Państw Członkowskich Unii Europejskiej (FRONTEX) – wraz projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2010) 061.
2. Wnioski nierozpatrywane – propozycje – sygnatury Komisji Europejskiej:
COM (2010) 080, COM (2010) 063, COM (2010) 058, COM (2010) 056,
COM (2010) 055, COM (2010) 045, COM (2010) 041, COM (2010) 040,
COM (2010) 039, COM (2010) 038, COM (2010) 037, COM (2010) 035,
COM (2010) 032, COM (2010) 031, COM (2010) 030, COM (2010) 018.

(Początek posiedzenia o godzinie 8 minut 31)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Edmund Wittbrodt)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Witam wszystkich obecnych na dzisiejszym posiedzeniu komisji. Witam bardzo serdecznie pana ministra Piotra Stachańczyka i panią dyrektor Małgorzatę Kutylę.

Proszę państwa, dzisiaj jest właściwie jeden punkt w porządku posiedzenia: projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie Rady nr 2007/2004 ustanawiające Europejską Agencję Zarządzania Współpracą Operacyjną na Zewnętrznych Granicach Państw Członkowskich Unii Europejskiej, czyli Frontex. Przy czym chciałbym poinformować, że będziemy ten problem rozpatrywali dwojako: zwyczajnie, w trybie art. 6 ust. 1 dotychczasowych regulacji, ale również, jako że ten materiał otrzymaliśmy zgodnie z protokołem nr 2 w sprawie stosowania zasad pomocniczości i proporcjonalności, który jest załączony do traktatu o Unii Europejskiej, w kontekście tych zasad.

Wobec tego oddzieliłbym te dwie sprawy. Chciałbym, żebyśmy najpierw wysłuchali pana ministra, później zaś naszego senatora sprawozdawcy, a potem ustalili, jak będziemy dalej procedować. Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze uwagi do porządku posiedzenia? Nie ma.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Piotr Stachańczyk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Celem wniosku Komisji Europejskiej zawartego w dokumencie COM (2010) 61, czyli zmiany rozporządzenia dotyczącego agencji Frontex, jest poprawienie zdolności operacyjnych tej agencji. Nie będę tutaj przedstawiał szczegółów, ale mogę powiedzieć, że od początku istnienia agencji Frontex na wielu forach unijnych trwały dyskusje na temat tego, czy uprawnienia, jakie posiada agencja, są wystarczające, czy i w jaki sposób należy je zwiększyć, oraz czy wystarczające są możliwości, jakie posiada agencja, jeśli chodzi o sprzęt. Wynikiem tych działań była wcześniejsza zmiana rozporządzenia dotycząca grup szybkiego reagowania, tak zwanych RABIT. Teraz mamy tu kolejną, powstałą po analizie pracy i działań agencji, propozycję Komisji.

Trzeba jasno powiedzieć, że ta propozycja idzie w kierunku, którego oczekuje większość państw członkowskich, czyli zwiększenia możliwości operacyjnych agencji

Frontex, pewnego przesunięcia akcentów tak, żeby z agencji, która w pierwotnym kształcie miała zajmować się wyłącznie zbieraniem informacji, koordynowaniem pewnych działań i przedstawianiem analiz ryzyka, jeśli chodzi o sytuacje na poszczególnych granicach, stała się Agencją, która będzie miała zdecydowanie większe możliwości prowadzenia działań przy wsparciu państw członkowskich, ale w dużej mierze też z własnej inicjatywy. To jest zmiana, na którą nalegają przede wszystkim państwa basenu Morza Śródziemnego, twierdząc, że bez wspólnych operacji, wysiłkiem poszczególnych krajów nie są w stanie zatrzymać nielegalnej imigracji przez Morze Śródziemne i że tylko działanie zwiększające zdolności agencji może tutaj pomóc.

Teraz o najważniejszych zmianach przedstawianych w tym dokumencie. Przede wszystkim następuje zmiana mechanizmu wykorzystania wyposażenia technicznego państw członkowskich zakładająca obowiązkowy udział, czyli zbiór środków technicznych, które mogą być wykorzystane w operacjach Frontexu i muszą być mu udzielane, o ile nie zachodzą szczególne okoliczności. Podobna zmiana dotyczy także funkcjonariuszy. Następuje też powierzenie Frontexowi roli organu współkierującego realizacją wspólnych operacji, nakładane jest na Frontex zadanie ułatwiania współpracy operacyjnej między państwami członkowskimi i państwami trzecimi, umożliwi mu się finansowanie i realizację projektów pomocy technicznej w państwach trzecich oraz delegowanie tam oficerów łącznikowych, co w znakomity sposób zwiększa możliwości Frontexu wobec państw trzecich. Następuje powierzenie Frontexowi roli organu pomocniczego lub ewentualnie, jeżeli zgodzą się na to państwa członkowskie, koordynującego przy wspólnych działaniach powrotowych. Udziela mu się upoważnienia do analizowania zagrożeń i wymogów operacyjnych w państwach członkowskich i wreszcie nakłada się na kraj goszczący agencję Frontex obowiązek zawarcia z nią umowy o siedzibie.

Rząd generalnie pozytywnie odnosi się do zmian mających na celu zwiększenie możliwości operacyjnych agencji Frontex. Przy czym, jak mówi pkt 1 stanowiska rządu, naszą zasadniczą polityczną wytyczną działań związanych z Frontexem jest to, że agencja Frontex nie może ani teraz, ani w przyszłości zastąpić krajów członkowskich, jeśli chodzi o ochronę granicy. W zapisie w tym kształcie takich zagrożeń nie ma, ale nie da się wykluczyć, że tego typu głosy pojawią się w toku dalszych prac nad zmianą tego rozporządzenia. Ochrona granicy zewnętrznej jest zadaniem państw członkowskich. Nie zgadzamy się na wspólny unijny korpus straży granicznej lub na wprowadzenie jakiegokolwiek innego wspólnego zarządzanego nie przez państwa członkowskie podmiotu, który pilnowałby granic. Tak długo jak Frontex uzupełnia i poprawia możliwości działania państw członkowskich odpowiadających za ochronę granic, rząd Rzeczypospolitej będzie popierał zmiany prawa zmierzające w tym kierunku. Jeśli nastąpić by miała zmiana modelu – a niektóre kraje członkowskie mają wizję, że to agencja lub inny twór w rodzaju korpusu granicznego przejąłby odpowiedzialność za ochronę granic w przyszłości – to naszej zgody nie będzie.

Jeśli chodzi o mechanizm pozyskiwania środków i ludzi, to będziemy w trakcie dyskusji zmierzać do tego, aby miał on zdecydowanie większy zasięg niż jest proponowany, ale był oparty na zasadzie dobrowolności i kontraktowania. Jednak zdajemy sobie sprawę, że tutaj sytuacja może być trudna, ponieważ większość krajów uważa, że agencja Frontex powinna mieć do dyspozycji sprzęt, który otrzymuje do przeprowadzenia konkretnej operacji, niezależnie od woli państw członkowskich w danym mo-

mencie. Państwa członkowskie mogą odmówić tylko wtedy, gdy mają ważne przyczyny, ale jeżeli tych przyczyn nie ma, to sprzęt powinien być udostępniany do operacji.

Tutaj, tak jak jest to wyrażone w stanowisku, chcielibyśmy jak najdalej pójść w kierunku dobrowolności. Jak daleko się uda, to dopiero się okaże, bo, jak mówiłem, istnieje dość zwarty front krajów, zwłaszcza południa Europy, które uważają inaczej. Ma też znaczenie fakt, że to ich sprzęt jest w dużej mierze używany w tych operacjach. Te kraje realizują większość operacji na Morzu Śródziemnym, a to najważniejsze operacje Frontexu od momentu powstania tej agencji. Podobnych zmian oczekiwaliśmy, jeśli chodzi o ludzi, o udostępnianie funkcjonariuszy do działań.

Będziemy popierać wszystkie działania, które zwiększają możliwości uzyskiwania informacji, przygotowania lepszych analiz ryzyka, pogłębiania informacji z krajów trzecich, poprawiania współpracy z państwami trzecimi, rozszerzenia działalności szkoleniowej i polegającej na przekazywaniu najlepszych praktyk, czy wreszcie wszelkie działania, które służyłyby lepszemu budowaniu zdolności administracyjnych ochrony granic w państwach trzecich. Szczególnie interesowałaby nas współpraca i działanie Frontexu, które służyłyby wymienionym celom w państwach Partnerstwa Wschodniego.

Są też pewne kwestie, które chcielibyśmy uregulować w tym rozporządzeniu, a których na razie w projekcie nie ma. Są to nieuregulowana kwestia transportu broni i amunicji dla potrzeb wykonywania operacji w innym kraju członkowskim – problem, z którym rzeczywiście stykają się funkcjonariusze w trakcie działań na rzecz Frontexu – oraz kwestia bezpośrednich płatności, diet dla funkcjonariuszy uczestniczących w operacjach, drobna acz ważna z punktu widzenia ludzi, którzy uczestniczą w tych operacjach.

Chcielibyśmy także w toku tych negocjacji postawić kwestię polityczną – zobaczymy, na jakie wsparcie będziemy mogli liczyć – a mianowicie kwestię zwiększenia wpływu Rady JHA na działalność Frontexu. Rozporządzenie w sprawie Frontexu jest tak skonstruowane, że Rada JHA ma zdecydowanie najmniejszy wpływ, w porównaniu z wpływem na inne agencje, na to, co Frontex robi, nawet w wymiarze strategicznym. Przykładowo Rada JHA ma znacznie większy wpływ na Europol, łącznie z kwestią wyboru dyrektora tej organizacji. Uważamy, że działania agencji Frontex, zwłaszcza po proponowanym rozszerzeniu, nabierają tak znaczącego politycznie charakteru dla Unii Europejskiej, że Rada powinna więcej móc. Oczywiście nie powinna zastępować zarządu, bo Rada to nie jest ciało, które powinno na co dzień kierować agencją Frontex, ale jeśli chodzi o zatwierdzanie przynajmniej raz na rok celów strategicznych, odbywanie dyskusji na ten temat z kierownictwem agencji i wreszcie rozliczanie agencji z tego, co w danym roku zrobiła, to takie kompetencje powinny się znaleźć w gestii Rady.

I wreszcie będziemy dyskutować o art. 15a, dodawanym artykule dotyczącym siedziby. To jest artykuł, który bezpośrednio dotyczy Rzeczypospolitej Polskiej, gdyż krajem, na który nakładany jest obowiązek zawarcia umowy o siedzibie, jest właśnie Polska. Tu trzeba powiedzieć, że agencja Frontex od początku istnienia podejmowała działania na rzecz zawarcia takiej umowy z rządem Rzeczypospolitej Polskiej, na wzór umów, które agencje unijne mają zawarte w innych krajach europejskich z państwami członkowskimi i z ich władzami. Były jednak problemy natury prawnej. Jeszcze poprzedni rząd zawarł porozumienie wykonawcze na poziomie ministra, jest porozumienie ministra spraw wewnętrznych z dyrektorem generalnym agencji Frontex, panem Laitinenem, na temat funk-

cjonowania agencji, ale nie zmienia to faktu, że zarówno agencja, jak i Komisja Europejska wielokrotnie apelowały o zawarcie takiej umowy. Niestety stanowisko naszej Rady Legislacyjnej było takie, że Rząd Rzeczypospolitej nie może jej zawrzeć, gdyż brakuje podstawy do zawarcia takiej umowy, nie wiadomo, jaki miałyby mieć charakter, nie mieści się także w systemie umów międzynarodowych przewidzianych w ustawie o umowach międzynarodowych, która obowiązuje w Rzeczypospolitej Polskiej. Tu niewątpliwie jest podjęta przez Komisję próba wybrnięcia z tej sytuacji i wprowadzenia zapisu, że musi być zawarta umowa o siedzibie. Wprowadzanie takich zapisów zaczyna zresztą być teraz stałą praktyką Komisji, bo w nowym rozporządzeniu o Europejskim Urzędzie Wsparcia Azylowego, które w tej chwili ma być opublikowane i dotyczy urzędu, który w tej chwili powstaje, też jest taki zapis. Widać, że Komisja, zderzywszy się z polskim przypadkiem, postanowiła już na stałe proponować takie rozwiązania.

To z naszego punktu widzenia spowoduje albo konieczność zawarcia umowy w oparciu o ten przepis, albo, być może, konieczność zmian w naszym systemie dotyczącym umów i stworzenia dodatkowej kategorii umów bardziej wykonawczych, na pewno nie klasycznych umów międzynarodowych, bo tutaj naszym partnerem jest nie Unia, tylko pewien podmiot mający co prawda osobowość prawną, ale będący jednak fragmentem Unii. Będziemy musieli rozwiązać ten problem i godzimy się na ten zapis, bo też chcielibyśmy, żeby taka umowa generalnie powstała, a zapis w rozporządzeniu daje nam podstawę albo do podpisania umowy, albo ewentualnie do zmian w prawie krajowym. Chcielibyśmy jednak, żeby był on bardziej ogólny, żeby nie wyszczególniać tego, co musi być w umowie, tylko po prostu aby stronom, czyli Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej i agencji Frontex, czy dyrektorowi agencji Frontex, pozostawić ustalenie w drodze negocjacji tego, co taka umowa powinna zawierać. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Poproszę pana senatora Piotra Głowskiego o uwagi do tego projektu.

Senator Piotr Głowski:

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Najpierw uwagi co do samego projektu, bez wchodzenia w szczegóły związane z pomocniczością, chociaż właściwie z nich będzie wynikała druga część oceny.

Jest kilka założeń, które przyjąlibyśmy, żeby w ogóle rozmawiać na temat Frontexu, między innymi takie, że dzisiaj w Unii Europejskiej nierównomiernie rozłożone są ciężary. Nie wszystkie państwa posiadają granice zewnętrzną i zdajemy sobie z tego sprawę. W związku z tym bardzo ważne jest założenie, by państwa, które ponoszą ciężary związane z tą granicą zewnętrzną, miały wsparcie ze strony tych państw, które mają tylko granice wewnętrzne. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa to rozróżnianie problemów różnych państw posiadających granicę zewnętrzną, bo tak jak powiedział pan minister, inne problemy mają ci, którzy mają granice na przykład na Morzu Śródziemnym, a inne problemy mamy my. W związku z tym pojawia się pytanie o ustanowienie jednostki, która miałaby być może kiedyś w dalekiej przyszłości przejąć obowiązki ochrony granic, bo w tym kierunku w mojej ocenie pomału zmierzamy. Wydaje się, że nie jest to dobre z tego względu, że my tutaj

na miejscu z reguły dużo lepiej wiemy, jakie są konkretne potrzeby i możliwości rozwiązywania problemów związanych z ochroną granic.

Ja zajmę się właściwie tylko trzema, czterema punktami z tego całego projektu, który wprowadza dosyć dużo zmian. Przyjrzymy się szczegółowo pewnym działaniom, na które się skarżono, a które rozporządzenie ma zmienić. Chodzi na przykład o niewystarczające zasoby ludzkie. Mówi się o stworzeniu wspólnych zespołów wsparcia Frontexu. O wielkości zespołu oraz jego składzie ma decydować, zgodnie z nowymi przepisami, zarząd Frontexu i to z polskiego punktu widzenia wydaje się niekorzystne, ten punkt należałoby na pewno poddać dalszym negocjacom.

Skarżono się na nieefektywną koordynację działań, więc dzisiaj Frontex zamiast współkierującym ma być bardzo często... Pojawia się tutaj zapis o tym, że Frontex może za pośrednictwem oficera koordynującego przekazywać państwu spostrzeżenia, które państwo musi uwzględniać, a to oznacza tak naprawdę przejęcie władzy w trakcie prowadzenia pewnych działań.

Trzecia kwestia, która być może jest dyskusyjna, ale tak jak pan minister powiedział, należałoby ją na pewno wziąć pod uwagę, to doposażenie w sprzęt własny. I tutaj nie patrzyłbym na to tak radykalnie. To jest być może problem, który należałoby próbować rozwiązać w taki sposób, żeby faktycznie agencja to dodatkowe wyposażenie uzyskała i mogła funkcjonować w warunkach lepszego usprzętowania.

Punkt czwarty to kwestia umowy. Akurat dla nas jako Polski jest to bardzo ważny punkt ze względu na to, że siedziba Frontexu znajduje się na terenie Polski. Z szacunków, które zostały przygotowane, wynika, że nasz udział w finansowaniu Frontexu w 2010 r. wynosić będzie około 2,66 miliona euro, a spełnienie wymagań umowy o siedzibie, czyli utworzenie szkoły europejskiej dla dzieci pracowników, którzy przebywają w Polsce, miałyby kosztować około 30 milionów zł w pierwszych dwóch latach funkcjonowania, podczas gdy dzisiaj koszt nauczania tych dzieci kształtuje się na poziomie 1,5 miliona zł. To pokazuje, że nakłady na szkolnictwo w przypadku tak małej agencji byłyby niewspółmierne do nakładów na działanie agencji w ogóle. W związku z tym tutaj na pewno należałoby podjąć i kontynuować działania, o których mówił pan minister, tak byśmy mogli spełnić oczywiste warunki i żądania rodziców dotyczące tego, by dzieci osób, które pracują w Polsce, były odpowiednio dobrze przygotowane, ale z drugiej strony by koszt tego był, powiedziałbym, współmierny do potrzeb.

Czy mam od razu przejść do oceny?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Więc przejdę do konkluzji.

Na pewno co najmniej te cztery punkty wymagają bardzo głębokiej, długiej dyskusji. Powiedziałbym, że cały akt oczywiście był przygotowany i jest dobrze uzasadniony pod względem pomocniczości. Zostały przeprowadzone odpowiednie analizy i badania dotyczące całego aktu i z tym moglibyśmy nie dyskutować. Jednakże chcielibyśmy dyskutować o poszczególnych punktach, bo wydaje się – wracam znowu do wymienionych trzech punktów – że one nie spełniają tej zasady.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Może prosiłbym, żeby nie dyskutować w tej chwili zasady pomocniczości, my od tego będziemy mieli specjalne posiedzenie komisji itd. Mnie wydaje się po wysłuchaniu tego wystąpienia, że konkluzja powinna być taka: jeśli chodzi o to, że trzeba

zwiększyć, wzmocnić, to tak jak rząd proponuje, trzeba powiedzieć „tak”, ale trzeba to dopracować i czekać, co się stanie w kolejnych dyskusjach, uszczegółowieniach i podczas przyjmowania zgłoszonych wniosków. My możemy poprzeć to co do zasady.

Senator Piotr Głowski:

Ja zrozumiałem, że dzisiaj również na tym...

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Nie.)

Dobrze. Ponieważ robimy to pierwszy raz, pytałem, czy dzisiaj będzie również ten temat, i zrozumiałem, że tak. Jeżeli na tym kończymy, to wniosek jest dokładnie taki, jaki pan przewodniczący przed chwilą przedstawił.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, to jest właśnie przykład kompetencji dzielonych i pada pytanie, kto za co odpowiada i kiedy lepiej. Kiedy dyskutowaliśmy o ustawie kompetencyjnej na poprzednim posiedzeniu Senatu, minister Szpunar powiedział, że nie jest potrzebna opinia rządu w sprawie spełnienia zasady pomocniczości, i to jest doskonały przykład na to, że taka opinia jest potrzebna, i bardzo dobrze, że jest to wskazanie, które my powinniśmy wziąć pod uwagę.

Proszę bardzo, pan senator Iwan.

Senator Stanisław Iwan:

Ja mam pytanie do pana ministra. Chodzi mi o te europejskie szkoły i o obowiązujące w tej chwili porozumienie o naszych szkołach publicznych i wybranych niepublicznych, w których nauka odbywa się w języku niepolskim... Czy to, co jest w tej chwili, nie jest wystarczające? Krótko mówiąc, czy nasze szkolnictwo na tyle odbiega poziomem, tematyką, że jest na tyle niewystarczające, żeby dzieci urzędników musiały się kształcić w ekstraszkołe, czyli uczęszczać do pewnego rodzaju getta? Abstrahuję już od kosztów tego, które są, jak kolega senator wskazywał, niewspółmierne do ciężarów związanych z funkcjonowaniem samej agencji. W związku z tym czy my nie możemy iść w tym kierunku, Panie Ministrze? Jak to wygląda?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Czy są jeszcze inne pytania, wątpliwości? Nie ma.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu

w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji

Piotr Stachańczyk:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

My chcemy iść w tym kierunku, przy czym na to nakłada się kilka spraw. Otóż to nie jest tak, że agencja koniecznie potrzebuje szkoły. Jest tak, że istnieje pewien

system. Zgodnie z przepisami unijnymi dzieci urzędników unijnych mają prawo uczęszczać do tak zwanych szkół europejskich. Istnieje konwencja o statucie szkół europejskich z 1994 r., która mówi, jak taka szkoła ma być zorganizowana, jak jest zarządzana, czego naucza. W załączniku konwencji jest wykaz szkół – one mieszczą się właśnie w tych miastach, w których znajdują się siedziby organów Unii Europejskiej, bo każdy urzędnik ma prawo do tego, aby jego dziecko było kształcone w takiej szkole. Polska przystąpiła do tej konwencji, jest stroną tej konwencji i, formalnie rzecz ujmując, powinniśmy taką szkołę stworzyć, a zgadzając się na utworzenie czy wprost występując o utworzenie tego typu podmiotu jak agencja w Polsce, powinniśmy byli mieć świadomość tego, że taka szkoła powinna powstać. Jednakże po powstaniu agencji okazało się, że świadomość potrzeby istnienia tej szkoły nie była, o ile pamiętam, najwyższa i informacja o tym, że powinna ona zostać zorganizowana, okazała się niespodzianką. W związku z tym dokonano analiz, z których wynika, że będzie to kosztowne przedsięwzięcie, dlatego że trzeba stworzyć szkołę, a szkoła, jak wiadomo, to budynek, nauczyciele, według konwencji delegowani z innych państw, jest także kwestia tego, jak oni tu będą funkcjonować, programu nauczania i bardzo wiele różnych problemów. Było co najmniej kilka spotkań międzyresortowych dotyczących kosztów, w trakcie poprzedniej kadencji i na początku tej kadencji. Te kwoty, które tutaj państwo macie podane, są wynikiem tych rozważań. Problem jest w gruncie rzeczy ograniczony, bo dzisiaj... Nie pamiętam danych, ale nie sądzę, żeby dzieci urzędników agencji Frontex było więcej niż dwadzieścioro parę. Więc tutaj trzeba przełożyć koszty na to, dla jakiej grupy one będą ponoszone.

W związku z tym, w porozumieniu zarówno z dyrektorem, jak i z rodzicami, i w ogóle z urzędnikami agencji, przyjęliśmy inny model. Ten model dzisiaj wygląda w ten sposób, że dzieci urzędników agencji Frontex chodzą do dowolnej wybranej przez rodziców szkoły w Warszawie – może to być szkoła publiczna, prywatna, społeczna, amerykańska, polska, katolicka, niekatolicka, wszystko jedno – a my ponosimy zasadniczy koszt tego, czyli w przypadku szkół publicznych nie ponosimy go, a jeżeli ktoś wybiera szkołę prywatną, to koszty czesnego opłaca rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Ministerstwo Edukacji Narodowej corocznie w swoim budżecie ma niezbyt wysoką kwotę, która jest na ten cel przeznaczona, i w stosownych terminach dostajemy zestawienie kosztów z agencji, zwracamy je agencji, agencja wypłaca to rodzicom i ten system funkcjonuje.

My chcemy utrzymania tego systemu, co więcej, w naszej ocenie, i z naszych rozmów tak wynika, rodzicom, czyli urzędnikom agencji Frontex, ten system odpowiada. Oni nie do końca wierzą, że nagle uda się stworzyć znakomitą szkołę europejską w Warszawie, a widzą, że na warszawskim rynku oświatowym mają naprawdę ogromną możliwość wyboru: według języka, według poziomu, według wyznania, każdy może wybierać tak, jak chce. I dlatego my chcemy, żeby tak zostało. W projekcie umowy o siedzibie, który mamy przygotowany, bo jesteśmy przygotowani do tych negocjacji, zawarty ma być taki zapis jako możliwość do realizacji, dlatego chcemy takiego kształtu art. 15 a, który na to pozwoli.

Jeszcze jedna informacja jako wyjaśnienie do wcześniejszej kwestii. Otóż fakt, że część krajów Unii ma granice zewnętrzne, a część nie ma, w pewnym stopniu w Unii Europejskiej został dostrzeżony. Istnieje bowiem specjalny fundusz, tak zwany fundusz granic zewnętrznych, który opiera się na wpłatach wszystkich krajów człon-

kowskich, a wypłacany jest tym krajom, które mają granice zewnętrzne, adekwatnie do tego, ile ich mają i jaki jest to rodzaj granicy: morska, lądowa czy jakakolwiek inna.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo za te wyjaśnienia.

Proszę państwa, oczywiście będziemy głosowali, o ile będzie taka potrzeba. Jest propozycja takiej konkluzji, że komisja pozytywnie ocenia projekt co do zasady, natomiast popiera uwagi, które zgłasza rząd.

Czy są jakieś inne propozycje w tej sprawie? Nie ma.

Wobec tego przyjmujemy propozycję bez głosowania.

Proszę państwa, ponieważ rząd zwrócił uwagę na to, że tutaj może być naruszona zasada pomocniczości i my mamy to zbadać, bo rozpatrujemy to zgodnie z protokołem nr 2, a zgodnie z terminami do 3 maja mamy czas na wyrażenie swojego stanowiska, moja propozycja jest taka, żebyśmy poddali to badaniom, ale jeszcze nie na takich zasadach, o których dyskutowaliśmy przy okazji zmian Regulaminu Senatu, a według dotychczasowych zasad. Wobec tego proponuję, żebyśmy przekazali to Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji z prośbą o wyrażenie opinii i żeby ta komisja – tak byśmy chcieli – przekazała nam swoją opinię właśnie co do zasady pomocniczości i proporcjonalności do 21 kwietnia, a potem albo zrobilibyśmy wspólne posiedzenie, albo, gdybyśmy nie mieli wątpliwości, to 27 kwietnia spotkalibyśmy się w tej sprawie i wyrazili stanowisko co do tej zasady. Jeżeli będzie potrzeba, to możemy wspólnie się spotkać, co uzgodnię z przewodniczącym, ale pewne argumenty w sprawie naruszenia tej zasady, zostały wskazane przez rząd.

Czy jest zgoda na to?

(*Senator Janusz Rachoń: Bardzo dobra propozycja, Panie Przewodniczący.*)

Dobrze, wobec tego przyjmujemy ją.

Proszę państwa, w tej chwili mogę zamknąć ten punkt.

Dziękuję bardzo panu ministrowi i pani dyrektor.

Proszę państwa, punkt drugi: wnioski nierozpatrywane. Jest propozycja prezydium, aby nie rozpatrywać dokumentów COM (2010) o numerach: 80, 63, 58, 56, 55, 45, 41, 40, 39, 38, 37, 35, 32, 31, 30 i 18.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się 14 kwietnia.

Dziękuję bardzo...

(*Senator Janusz Rachoń: Dobrze, przed posiedzeniem Senatu. Rozumiem, że kole-dy zwrócili uwagę na to, jak pracuje prezydium, ile wniosków prezydium przeleciało.*)

(*Wesołość na sali*)

Zamykam posiedzenie komisji.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 9 minut 04*)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851